

JERZY GRZEGORZ WENGIEROW

**O GÓLNO-
PAŃSTWOWY**

**UKŁAD ZBIOROWY PRACY
DLA DZIENNIKARSTWA**



BEZPŁATNY DODATEK
DO N-RU 3, 1938 ROKU
»P R A S Y«

470/33

JERZY GRZEGORZ WENGIEROW

OGÓLNOPAŃSTWOWY UKŁAD ZBIOROWY PRACY DLA DZIENNIKARSTWA

I.

Zagadnienie unormowania warunków, na jakich mają być wykonywane przez dziennikarzy ich czynności zawodowe, zaprzętało od dłuższego czasu uwagę czynników państwowych i społecznych. Zdawano sobie powszechnie sprawę z tego, że istniejący stan rzeczy budzi liczne zastrzeżenia. Nie było jednak zgodnych poglądów, jak można i trzeba nasuwające się zagadnienia rozwiązać. Piętrzące się trudności wynikały z różnych przyczyn, ściśle związanych ze strukturą „produkcji dziennikarskiej“, tak różniącej się od innych dziedzin życia gospodarczego. Dziennikarstwo bowiem jest oczywiście pewnego rodzaju producentem usług czyli dóbr spożywanych przez rynek, ale jednocześnie jest także instrumentem bieżącej polityki. Wskutek tego pełni swoistą służbę publiczną: kształtuje i urabia poglądy szerokich mas ludności w Państwie. Na dłuższą falę jest ono doniosłym środkiem oddziaływania na całokształt kultury narodowej.

Te różnorodne aspekty sprawiają, że prasa jest wyjątkowo czułym aparatem, a normowanie warunków jej bytu i działalności jest — powiedzieć to należy szczerze — tematem bardzo drażliwym. Zwłaszcza że braknie dostatecznie ustalonych poglądów na sposób unormowania warunków jej rozwoju.

Niemniej jednak rozwój prasy w Polsce Niepodległej stopniowo wytworzył pewien zespół reguł, uznawanych powszechnie za słuszne i niepodlegające zakwestionowaniu. A chociaż reguły te nie były spisane, to jednak istniały one w świadomości powszechnej i były wyrazem przekonania całej prasy bez względu na jej kierunki.

Gdy więc unormowanie zagadnień prasowych ze strony Państwa w drodze ustawodawczej na dłuższe okresy czasu nastęrczało dość istotne trudności, sama zaś prasa pewne reguły dla siebie miała już w swej świadomości skryształizowane — zawarcie układu zbiorowego dla dziennikarstwa przez samą prasę uznać należy za krok szczególnie szczęśliwy. Pozwoli on przyjrzeć się funkcjonowaniu pewnej metody reglamentacyjnej, którą prasa sama sobie narzuciła.

Pomimo pozorów skrepowania prasy, reglamentacja, której w układzie zbiorowym pracy dokonano, stanowi w istocie raczej tylko skodyfikowanie pewnych założeń, na które wszyscy w naszych warunkach w zasadzie się godzą. Mamy więc tu do czynienia z dobrowolnym sformułowaniem i podporządkowaniem się pewnym zasadom postępowania z góry uznanym za słuszne. Sądzić można, że bez względu na dalsze korzyści, jakie nowa reglamentacja niewątpliwie przyniesie, sam ten fakt dobrowolności podporządkowania się pewnym zasadom stanowi doniosły krok naprzód.

II.

Zagadnienie układu zbiorowego pracy dla dziennikarstwa łączy się z całym kompleksem nad wyraz skomplikowanych założeń ustrojowych, które kolejno i stopniowo będziemy się starali rozwikłać.

Główne elementy, wymagające zbadania, sprowadzają się do następujących pozycji:

1. Dziennikarstwo jest odrębnym zawodem. W związku z tym konieczne jest rozważenie treści prawnej i treści gospodarczo-społecznej pojęcia „zawodu“.
2. Dziennikarstwo jest pewną grupą społeczną. Okoliczność ta w warunkach obecnych jest szczególnie ważna, ponieważ wyodrębnienia tej grupy dokonywa w danym przypadku nie norma prawna, lecz świadomość samej grupy.
3. Układ opiera się o założenia prawno ustrojowe, gwarantowane przez prawo cywilne, a dotyczące wolności umów i ograniczania tej wolności poprzez układ; wymaga to zanalizowania podstawowych założeń układu.
4. Dopiero w końcowej części można będzie rozważyć bliżej niektóre najważniejsze rozwiązania, wprowadzone przez układ.

III.

Prawo powszechne na ogół nie przewiduje instytucji podziału społeczeństwa na zawody. Z chwilą zniesienia średnio-wiecznego ustroju cechowego zasada wolności gospodarczej dała jednostce swobodę podejmowania się dowolnych czynności zarobkowych. Jedynie ze względów porządkowych lub dobra publicznego niektóre z tych czynności zostały przez ustawodawstwo zreglamentowane. Najpełniejszy wyraz pojęcia prawnego zawodu znajduje się w ustawach specjalnych, dotyczących tych zawodów, które posiadają oparty na ustawie samorząd zawodowy. W tych przypadkach przynależność do korporacji zawodowej decyduje o faktycznej przynależności zawodowej, a poszczególne ustawy zakreslają dokładne granice wykonywania zawodu.

Natomiast już w odniesieniu do zawodów pracowniczych istnieją znacznie rozciągliwsze określenia poszczególnych zawodów. Wspomnieć należy, że poszczególne umowy zbiorowe określają niektóre kategorie zawodowe (z uwagi na podział pracowników) na grupy zarobkowe w taryfach. Umowy te nie są oczywiście normami ustawowymi, a określenie granic poszczególnych zawodów bywa w nich czasem przypadkowe. Przepisy prawa przewidują rozróżnienie pracowników na zawody w zakresie prawa zrzeszania się pracowniczego w myśl art. 1 dekretu Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r.

W przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych (Dz. Pr. P. P. Nr 15, poz. 209), prawo zrzeszania się zawodowego przysługuje pracownikom poszczególnych zawodów łącznie z zawodami pokrewnymi („związki zawodowe mają za zadanie obronę i popieranie interesów... pracowników danej gałęzi pracy lub gałęzi pokrewnych lub podobnych“). W związku z tą definicją praktyka stosowania tego przepisu nie wytworzyła jednolitego pojęcia zawodu, a raczej przeciwnie, — określenie zawodu traktowane było na tle tego przepisu dość rozciągliwie. Najlepszym tego dowodem jest okoliczność, iż pomimo 16 lat obowiązywania powyższego przepisu, nigdy na jego tle nie wynikały spory, podlegające rozpatrzeniu przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Praktyka daje jedną tylko wskazówkę, a mianowicie, że pojęcie zawodu („gałęzi pracy“) np. w rozumieniu dekretu z 8.II.1919 r., określać może przynależność zawodową zarówno subiektywną jak i obiektywną. Subiektywną jest przynależność danej jednostki do zespołu, obdarzonego specjalnymi sprawnościami podmiotowymi. Obiektywną przynależnością zawodową jest przynależność do danej gałęzi produkcji. W praktyce na tle art. 1 dekretu z 8.II.1919 r. powstawały zarówno związki zawodowe o podstawie subiektywnej (np. związki buchalterów zatrudnionych w różnych gałęziach życia gospodarczego i społecznego), jak i związki o podstawie obiektywnej (np. związki robotników włókienniczych, które zrzeszają zarówno tkaczy jak i metalowców z warsztatów mechanicznych fabryk włókienniczych).

Analiza przepisów o „zawodzie“ i o ich praktycznym stosowaniu pozwala stwierdzić, iż sama wykładnia prawna formuł ustawowych, bez wniknięcia w treść gospodarczo-społeczną tego określenia, nie może dać wyników pozytywnych.

Naukowe współczesne badanie istoty zawodu znalazło swój wyraz fachowy w studiach psychotechnicznych, mierzących do wyławiania szczególnych zdolności zawodowych i kierowania uzdolnionych jednostek do odpowiednich zawodów. Próby rozróżnienia zawodów sięgają dalekiej przeszłości. Już Adam Smith wskazywał na olbrzymi wpływ wywierany na gospodarstwo społeczne przez podział zawodowy, wskutek wprawy, jaką nabywa pracownik, wykonywujący stale tę samą czynność. Podział zawodowy zapewnia olbrzymią oszczędność w czasie, dzięki unikaniu przerzucania się pracownika od jednej roboty do drugiej. Poglębia twórczość w zakresie wynalazków i ulepszeń, które są możliwe tylko przy zajęciu się przez dłuższy czas tą samą pracą. Oceniając doniosłość gospodarstwa podziału zawodowego społeczeństwa, Smith nie określił jednak, czym jest poszczególny zawód.

Współczesne analizy istoty zawodu jako pewnej odrębnej sprawności życiowej przeprowadzane są na terenie badań, dotyczących uzdolnień zawodowych (psychotechnicznych). Badania te muszą posilkować się definicjami pracy zawodowej i klasyfikacją zawodów. Stąd określenie, że zawód, to „ogół specjalnych sprawności dowolnego rodzaju, zdobytych przez studia“ (dr Franciszek Baumgarten, docent uniwersytetu w Berlinie: „Badania uzdolnień zawodowych“. Przełożył z języka niemieckiego Juliusz Saloni, Warszawa 1930, str. 101). W tym rozumieniu zawód jest sprawnością subiektywną, gdy inne definicje kładą nacisk na obiektywną przynależność do pewnej gałęzi pracy. Zdaniem Conrada (Handbuch der Sozialwissenschaft, t. I, str. 797) „zawód z gospodarczego punktu widzenia oznacza przynależność osoby do pewnej gałęzi pracy, na które dzieli się życie przemysłowe ludności“.

Badania psychotechniczne posiadają dwa podejścia do problemu zawodu. Ze stanowiska społecznego przy tzw. poradnictwie zawodowym, próbuje się ustalić, do którego z licznych zawodów dany osobnik posiada największą zdolność. W drugim przypadku, przy podejściu gospodarczym, — za-

miast dobierać zawód dla danego osobnika, — dobiera się osobnika do zawodu. W przypadku pierwszym dąży się do poznania właściwości jednostki, a po stwierdzeniu jej zdolności, udziela się rady, jaki winna obrać zawód. W przypadku drugim chodzi o ustalenie, czy z pośród wielu kandydatów dany osobnik posiada konkretne zdolności, wymagane dla danego zawodu. W obu przypadkach konieczne jest ustalenie, na czym polega dany zawód, a w szczególności, jakie ten zawód stawia wymagania psychofizycznym zdolnościom człowieka.

Nauka o zawodzie i o klasyfikacjach zawodów jest bardzo obszerna. Istnieje wiele teorii w zakresie klasyfikowania zawodów w zależności od rodzajów wymagań. Odróżnia się więc np. zawody niewykwalifikowane i zawody, dla wykonywania których konieczne są wyraźnie określone zdolności. Dzieli się również zawody według dynamicznych wymagań pracy, na zawody, wymagające pracy motorycznej (gdy człowiek występuje jako siła poruszająca) i zawody, w których przeważa praca umysłowa.

Podziały te nie mają większego znaczenia praktycznego, gdyż zbyt trudne byłoby ustalenie dokładnej tabeli wszystkich zawodów. Zwłaszcza, że w miarę komplikowania się stosunków gospodarczych i w miarę postępów i udoskonaleń technicznych powstają w obrocie gospodarczym coraz nowe zawody.

Natomiast warto zatrzymać się nad pytaniem, czy przez zawód należy rozumieć jak najwęższą sprawność w danej konkretnej czynności, czy też pewien zespołowy układ psychofizyczny, uzdalniający do wykonywania czynności różnych, — chociaż pokrewnych. Aby na pytanie to odpowiedzieć, należy przede wszystkim wskazać na rozróżnienie zawodów nie z uwagi na merytoryczną ich klasyfikację, lecz z racji stopnia ich sprawności. Z tego punktu widzenia uczonego amerykańskiego Kitson rozróżnia:

1) fach zawodowy (powołanie — vocation), przez co rozumie się możliwość wykonywania łańcucha czynności dość złożonych, choć różnorodnych, jednak powiązanych w pewną wspólność fachową (np. poszczególne zawody akademickie, handel i przemysł jako zawód; do grupy tej zaliczyć należy również biurowość itd.);

2) fach specjalny (occupation), tj. poszczególne zajęcie w obrębie zawodu (np. rozmaite rodzaje pracy w biurze),

3) praca cząstkowa (job) — czyli wykonywanie poszczególnych czynności przy maszynie lub w toku produkcji.

ad 1. Opierając się na tym rozróżnieniu, można stwierdzić, że „zawód“ jest nie tylko sumą zdolności psychofizycznych jednostki, ale także przynależnością do pewnej grupy społecznej, która, dzięki posiadaniu kwalifikacji subiektywnych, osiągnęła poziom bytowania, odpowiadający danemu zawodowi. Nie wyklucza to, że poszczególne jednostki tej samej grupy zawodowej mogą wykonywać analogiczne czynności na różnych odcinkach (np. pracownicy biurowi w różnych gałęziach przemysłu, dziennikarze o różnym stopniu uzdolnienia, poczynając od redaktorów aż do reporterów, muzycy, poczynając od solistów aż do grających na bębnie w orkiestrach). Można więc pojmować jako zawód tego rodzaju zdolności subiektywne w dużej skali rozpiętości. Przejście muzyka-solisty do zespołu orkiestrowego nie stanowiłoby utraty zdolności do wykonywania zawodu. Tak samo przejście redaktora pisma do czynności reporterskich, albo przeniesienie korespondenta samodzielnego w instytucji handlowej do czynności techniczno-kancelaryjnych.

ad 2. Można też, — odwrotnie, — pojmować zawód jako znacznie węższe ujęcie szczególnej sprawności do wykonywania konkretnych czynności na określonym odcinku gospodarczym. Taki fach specjalny może zapewniać osiągnięcie korzystnego bytu społecznego wskutek szczególnych kwa-

lifikacji subiektywnych. W równej mierze taki fach specjalny może stanowić czasowy przydział pracownika.

ad. 3. Problem czynności cząstkowych w danym przypadku nie wchodzi w rachubę. Czynności cząstkowe oczywiście nie mogą pretendować do traktowania ich jako zawodu (np. zakładanie papieru na maszynę przez maszynistkę, czynności robotnika przy tokarce itd.).

Dziennikarstwo uznać należy za fach zawodowy, będący nie tylko zespołem zdolności psychotechnicznych, ale i przynależności do osobnej grupy społecznej.

IV

Istota układu zbiorowego dla dziennikarstwa sprowadza się do tego, że z jednej strony dziennikarze, z drugiej zaś strony — wydawcy, wyodrębnili przez układ pewien zespół osób i poddali ten zespół specjalnej reglamentacji. Granice zespołu zostały nakreślone umownie przez zainteresowanych, nie przez normę prawną i dlatego wyodrębnienie się tej osobnej grupy społecznej zasługuje na szczególną uwagę. Takie źródło powstania odrębnej grupy społecznej czyni szczególnie aktualnym pytanie, na czym polega jej istota. Socjologia nie opiera się tylko na założeniu rzeczywistości grupy społecznej jako jednolitej całości transindywidualnej. Ujęcie takie zmierza do traktowania grupy społecznej jako obiektywnie istniejącej jedności transpersonalnej, która posiada swoisty byt materialny lub idealny i tworzy odrębną, realnie istniejący podmiot. Zagadnieniom tym poświęciliśmy kilka prac *). W teorii współczesnej realizm socjologiczny, czyli traktowanie grupy społecznej jako obiektywnie istniejącej jedności, nie jest teorią dominującą: Istnieją jeszcze teorie, które dadzą się sprowadzić, poza realizmem socjologicznym, do trzech kierunków: a) nominalizmu, b) fikcjonizmu i c) konceptualizmu.

Dla nominalisty pojęcie grupy społecznej stanowi sumę powtarzających się w czasie i przestrzeni tożsamy lub wzajemnie dopełniających się zachowań poszczególnych jednostek. Powtarzająca się tożsamość prowadzi do zastępczego ujęcia grupy jednostek pod łączną nazwą. Z tego punktu widzenia grupa nie istnieje, istnieją jedynie poszczególne jednostki. Grupa jest sumą indywidualów, charakter grupy jest wyznaczony przez charakter jednostek. Cechy grupy dadzą się wyprowadzić z cech jednostek. Do grupy nominalistów mógł być zaliczony m. in. Herbert Spencer.

Drugim kierunkiem jest tzw. fikcjonizm socjologiczny, zresztą dość zbliżony do nominalizmu. Według zwolenników tego kierunku grupa społeczna powstaje przez zagęszczenie powtarzających się w wielu jednostek procesów społecznych, które powodują wzajemne zbliżenie się. W przeciwieństwie do nominalistów, dla fikcjonistów grupa społeczna nie jest jedynie skrótem słownym. Skoro umysł ludzki upraszcza rozumowanie i materializuje wyobrażenia jako jednolitą stałość tego, co się powtarza — złudne wyobrażenia o grupie, jako jedności ponadindywidualnej, które powstają w świadomości jednostek, a są przekazywane stopniowo i kulturowane przez tradycję, wywołują zbiorową złudę. Socjolog musi uznawać wytworzone w ten sposób fikcje, jeśli wywierają wpływ na społeczne ustosunkowanie się ludzi żyjących. W ten sposób fikjonista, uwzględniając znaczenie wyobrażeń iluzorycznych o grupie, uznaje skutki jej oddziaływania. Do grupy fikcjonistów należą socjologowie M. Weber, L. von Wiese i F. Tönnies.

*) Patrz: J. S. Wengierow — „Przedstawicielstwo pracownicze a państwo“. W-wa 1935, nakładem Organizacji Młodzieży Pracującej, rozdz. VI. Próba teorii przedstawicielstwa pracowniczego (podstawy socjologiczne i psychologiczne) oraz „Problemy rozjemstwa w zatargach zbiorowych pracy“. Warszawa 1938. Nakładem Stow. Prawników Administracyjnych.

Trzecią grupę stanowią tzw. konceptualiści. Utrzymują, że nie ma antytezy pomiędzy pojęciem człowieka a grupy społecznej, bo człowiek posiada wrodzone dwa pojęcia równoczesnego istnienia: indywidualnego i kolektywnego.

Czwartym kierunkiem jest przedstawiony na wstępie realizm socjologiczny, ujmujący grupę społeczną jako istniejącą transpersonalną jedność i całość.

W zwykłych układach zbiorowych pracy granice grup społecznych są otwarte. Każdy, kto odpowiada warunkom, granice te może przekroczyć, staje się częścią składową grupy, objętej układem. Układ dziennikarski rozstrzyga te zagadnienia w sposób nieco odmienny. Wynika to z wyjątkowych warunków pracy dziennikarskiej.

V.

Stosownie do art. 1 lit. a układu, uczestnicy ustalili podstawowe pojęcia „dziennikarza“, „aplikanta dziennikarskiego“ i „zewnątrznego współpracownika dziennika“ i zgodzili się stosować te nazwy tylko do kategorii osób, odpowiadającym warunkom, jakie zostały przyjęte w układzie. Art. 3 i 4 układu wyszczególniają kwalifikacje, jakie winni posiadać dziennikarze i aplikanci dziennikarscy. W myśl art. 8 powołana zostaje do życia specjalna komisja kwalifikacyjna, która sprawdza te kwalifikacje.

W ten sposób układ nie tworzy formalnie samorządu zawodowego, albowiem nie byłoby to dopuszczalne bez specjalnej ustawy. Tylko ustawa może ustalić istotę zawodu i zakazać wykonywania zawodu osobom, które doń nie należą. Godzi się przypomnieć, że ze względów dobra publicznego pewne czynności mogą być wykonywane jedynie przez osoby, korzystające ze szczególnych uprawnień. Tak więc prawo prowadzenia praktyki lekarskiej przysługuje tylko lekarzom, których kwalifikacje potwierdza działająca z ramienia Państwa Izba Lekarska. Pomocy prawnej mogą udzielać tylko adwokaci. Istnieją zawody, które, lubo nie posiadają samorządu, są przecież zreglamentowane: rzecznicy patentowi, mierniczy przysięgli, felczerzy, położne, pielęgniarki, weterynarze, kontrolerzy mięsa itd. Wykonywanie tych czynności, zwłaszcza nie wymagających zbyt wysokich kwalifikacji, jest ze względu na dobro publiczne uzależnione od upoważnienia władz, grupy te wszakże nie mogą być traktowane w ścisłym tego słowa znaczeniu jako grupy społeczne. Nie posiadają w dostatecznym stopniu zawodowej odrębności. Gdy więc nie ma ustawy, która ograniczałaby prawo wykonywania pracy dziennikarskiej, układ musiał stworzyć pewne założenia zastępcze. Z istotą zajęcia dziennikarza łączy się działalność publicystyczna, która polega często na omawianiu spraw i zagadnień publicznych, a może być realizowana tylko w ramach pewnych założeń wolności myśli i słowa. Zreglamentowanie zawodu dziennikarskiego przez państwo mogłoby być poczytywane za sankcję urzędową w stosunku do poglądów, rozpowszechnianych przez poszczególnych publicystów. Z drugiej zaś strony ta sama reglamentacja mogłaby w pewnej mierze ograniczać wolność słowa, uniemożliwiając wykonywanie zawodu dziennikarskiego jednostkom, które nie uzyskały sankcji władzy publicznej.

Te względy powodują, że wytworzenie przez dziennikarstwo reglamentacji we własnym zakresie, nie naruszającej w niczym założeń wolności słowa, a równocześnie wprowadzającej uporządkowanie stosunków w zawodzie dziennikarskim, uznać należy za rozwiązanie najbardziej celowe.

Uważny czytelnik zadać może w tym miejscu pytanie: w jakiej mierze przy ustalaniu definicji dziennikarza i aplikanta dziennikarskiego, przy powołaniu do życia komisji kwalifikacyjnej, stwierdzającej posiadanie należytych kwalifika-

cji, można będzie utrzymać zasadę wolności pracy dziennikarskiej?

Autorzy układu przy rozwiązywaniu tej trudności zastosowali następującą metodę:

Układ nie określa pojęcia zawodu dziennikarskiego. Stwierdza, jakie kwalifikacje fachowe winien posiadać dziennikarz. Układ nie wzbrania zatrudniania jednostek, które kwalifikacji nie posiadają — bo skutecznie zakazać by tego nie mógł. Nakłada natomiast pewne sankcje materialne w przypadku, jeśli wydawnictwo zatrudnia jednostki nieodpowiednie.

Stwierdzić należy, że liczne układy zbiorowe pracy dla różnych zawodów ustalają kwalifikacje poszczególnych kategorii pracowników. Liczne układy zbiorowe, zwłaszcza śląskie, wymieniając kategorie pracowników, jednocześnie dołączają tzw. listy szeregowe, czyli tabele, które określają, jakim kwalifikacjom winny odpowiadać poszczególne grupy pracowników. Układy te przewidują niekiedy istnienie osobnych organów parytetycznych, tzw. wydziałów fachowych do rozstrzygnięcia sporów na tle kwalifikowania poszczególnych pracowników. Wyliczenie więc kwalifikacji fachowych, wymaganych w układzie od dziennikarza, nie jest żadnym odstępstwem od reguł, powszechnie stosowanych.

Odstępstwo polega na tym, że obie strony zgodnie uznały, iż częścią składową kwalifikacji fachowych dziennikarza jest jego etyczność, przy czym ustaliły, na czym ta etyczność polega. W ten sposób uznano, że oprócz ogólnych wymagań rzetelności i koleżeńskości zawodowej mieści się w tym pojęciu „stała troska o dobro Państwa i interes publiczny, obowiązek dochowania tajemnicy zawodowej, branie odpowiedzialności za swoje prace, nieprzekraczanie granic wolności prasy, zakreślonych przez prawo i niepodejmowanie się czynów, nie liczących z godnością zawodu“. W tych właśnie założeniach, które włączają do kwalifikacji fachowych, jako część składową, etyczność ludzi, mających czynności te wykonywać, mieści się szczególna norma, pozornie wyodrębniająca układ dziennikarski. Jednak przyznać należy, że i ten szczegół nie jest czynnikiem, odbiegającym od zasad, stosowanych w innych zawodach. Gdyby bowiem spisane zostały kiedyś osobne układy np. dla kasjerów bankowych, wówczas niewątpliwie do kwalifikacji zawodowych tego typu pracowników włączonoby wymagania wyjątkowej rzetelności i skrupulatności. Niewątpliwie dziennikarze, których działalność, jak wykazaliśmy na wstępie, posiada olbrzymie dla społeczności znaczenie, również mogą być poddani szczególnym klauzulom.

Czynnik etyki zawodowej znalazł wyraz poza cytowanymi przepisami w postanowieniu art. 3 § 1 pkt. 3 układu, który stwierdza, że dziennikarz winien posiadać charakter nieskazitelny. Równocześnie kwalifikacje zawodowe w myśl art. 9 sprawdza komisja kwalifikacyjna, która zarazem w myśl art. 10 jest uprawniona do orzekania o utracie kwalifikacji, jeśli ze strony dziennikarza nastąpi wykroczenie przeciw zasadom etyki zawodowej lub godności stanu dziennikarskiego. Gdy nastąpi takie wykroczenie, komisja nie orzeka bynajmniej utraty zdolności do pracy, ani nie uchwała zakazu zajmowania się dziennikarstwem. Stwierdza utratę kwalifikacji dziennikarza, co pociąga tylko sankcje materialne. Osoba, której odjęte zostaną kwalifikacje dziennikarza, utraci prawo do korzystania z dobrodziejstw układu zbiorowego pracy, zaś zatrudnienie jej pociągnie sankcje, przewidziane w art. 7 § 1 pkt. 4 układu. Ten ostatni przepis stanowi może najbardziej charakterystyczne postanowienie całego układu, zawiera bowiem sankcję materialną z powodu zatrudniania osób, nie figurujących w rejestrach i pozbawionych kwalifikacji dziennikarzy. Sformułowanie tego przepisu nastroczało wyjątkowe trudności. Układ dla dziennikarstwa zawarty został nie tylko dla wydawnictw, zrzeszonych w Związku Wydawców, którzy uczestniczą w układzie,

lecz również i dla wydawnictw pozazwiązkowych. W konsekwencji układ poddany został procedurze, przyjętej przez Ministerstwo Opieki Społecznej, które w pierwszym etapie obwieściło o zamiarze nadania układowi mocy powszechnie obowiązującej, następnie zaś moc tę układowi nadało. Nadanie mocy powszechnie obowiązującej mogło dotyczyć wyłącznie tych postanowień, które stają się częścią umów indywidualnych pomiędzy pracodawcami a pracownikami, czyli tzw. postanowień normatywnych. Gdyby układ zawierał zakaz zawierania umów o pracę z osobami, które nie posiadają kwalifikacji na dziennikarzy, to zakaz taki wiązałby jedynie wydawców, którzy należą do Związku Wydawców. Natomiast zawarty w tym układzie zakaz zatrudniania osób, nie posiadających kwalifikacji na dziennikarzy, nie ograniczałby wydawców niezrzeszonych. Otóż właśnie poto, aby nałożyć ograniczenia na wydawców niezrzeszonych bez naruszania zasady wolności umów, zagwarantowanej w art. 55 kodeksu zobowiązań („strony... mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie ani dobrym obyczajom“) — należało stworzyć sankcję materialną, dochodzącą do skutku, gdy wydawca zawrze umowę o pracę dziennikarską z osobą, nie będącą dziennikarzem. Sankcja ta polega na tym, iż wydawnictwo, w przypadku zatrudnienia takiej osoby, przez okres jej pracy „obowiązane jest wypłacać wszystkim prawidłowo zatrudnionym u siebie i zarejestrowanym dziennikarzom i aplikantom dziennikarskim wynagrodzenie o 5% wyższe od wynagrodzenia, wypłacanego przed zatrudnieniem tej osoby“. Jeżeli więc w wydawnictwie zatrudniona jest pewna liczba osób, posiadających uprawnień dziennikarskie, a wydawca, wbrew zasadom układu, wprowadzi do tego gremium jednostkę nieuprawnioną, wówczas uiszczą swoistą karę umowną w wysokości 5% pensji na rzecz wszystkich swoich pracowników przez cały czas, w którym jednostkę nieuprawnioną zatrudnia. Pamiętać należy, że tego rodzaju umowne ograniczenie pracodawcy ma na względzie realizację interesu wyższego rzędu, mianowicie interesu grupy społecznej dziennikarskiej, która określiła sobie sama wysokie kwalifikacje fachowe i etyczne. Uznać przeto należy, iż wprowadzenie powyższego ograniczenia zgodne jest zarówno z zasadami prawa jak i słuszności, pod warunkiem oczywiście, że działalność komisji kwalifikacyjnej będzie opierała się na założeniach pełnej rzetelności i troski o interes publiczny.

W konkluzji można stwierdzić, że charakterystycznymi przejawami układu dla dziennikarstwa jest zaliczanie do kwalifikacji fachowych czynnika etyczności dziennikarza, dopuszczenie stwierdzenia braku tych kwalifikacji przez specjalny organ parytetyczny oraz ustalenie materialnej sankcji na pracodawcę, którzy, z naruszeniem dyskwalifikacji, dokonywanej przez komisję kwalifikacyjną, zechcą zatrudniać osoby nieuprawnione.

VI.

Po przejściu w ten sposób podstawowych założeń, na jakich opiera się układ, można już krócej zaznaczyć istotę niektórych donioślejszych jego szczegółów.

Układ ma charakter ramowy i obejmuje całą Rzeczpospolitą, a wskutek tego nie zawiera norm w zakresie płac. Układ przewiduje w art. 32 zawieranie układów regionalnych, ustalających wysokość wynagrodzenia za pracę.

Układ tworzy rejestr dziennikarzy i rejestr aplikantów dziennikarskich (art. 1 lit. b, art. 16, 17 i 18). Należy zwrócić uwagę na charakter tego rejestru. Nie jest to rejestr o typie tzw. konstytutywnym. Podobnie zresztą uchwały komisji kwalifikacyjnej i odwoławczej nie posiadają charakteru konstytutywnego. Są one uchwałami deklaratoryjnymi, a zatem

nie tworzą nowych uprawnień, lecz jedynie stwierdzają posiadanie lub utratę kwalifikacji. Rejestr jest „stałą ewidencją osób korzystających z nazw, wymienionych...“ w układzie. Figurowanie więc w rejestrze stanowi potwierdzenie uznania kwalifikacji. Wpisanie do rejestru i skreślenie z rejestru zarządza komisja kwalifikacyjna, która publikuje zmiany w rejestrze. Prowadzenie rejestrów powierzone jest specjalnemu sekretariatowi i odbywa się w myśl przepisów uchwalanych przez komisję kwalifikacyjną (art. 6).

Zasięg układu pod względem terytorialnym obejmuje całą Rzeczpospolitą. Pod względem rzeczowym obejmuje „wszystkie wydawnictwa, czyli osoby fizyczne i prawne, które wydają tak w języku polskim, jak i w innych, dzienniki oraz czasopisma o typie dziennika, ukazujące się częściej niż raz w tygodniu a nazywane w układzie dziennikami...“.

Pod względem podmiotowym układ odróżnia kilka grup osób. Grupą główną są dziennikarze, przy czym układ określa również, kiedy wydawca oraz dziennikarz, zatrudniony w dzienniku cudzoziemskim, w dzienniku radiowym lub w służbie prasowej urzędów i instytucji zachowują prawo do nazwy dziennikarza. Drugą grupę stanowią aplikanci dziennikarscy, przy czym jest ustalony okres aplikacji.

Trzecia grupa osób, to osoby, które są poza układem, aczkolwiek też uczestniczą w procesie wydawania dziennika. Są to więc w pierwszym rzędzie tzw. „zewnątrzni współpracownicy dzienników“. Poza układem są również pracownicy, sprawujący czynności pomocnicze.

Postępowanie przy stwierdzaniu kwalifikacji na dziennikarza i aplikanta dziennikarskiego oraz przy skreślanu z rejestru przeprowadza komisja kwalifikacyjna, pod nadzorem komisji odwoławczej. Szczegół to charakterystyczny, że w myśl art. 9 przebieg narad komisji w sprawie poszczególnych wniosków ma być poufny. Decyzja odmowna podlega umotywowaniu na piśmie, jednak nie zostaje ujawniona nawet wobec zainteresowanego, któremu podaje się do wiadomości tylko sentencję końcową. Taka technika postępowania komisji kwalifikacyjnej była niezbędna, gdyż przy stwierdzaniu kwalifikacji i ocenie etyki kandydata mogą być ujawniane opinie poufne, które znów mogłyby stać się źródłem sporów i oskarżeń o zniesławienie. Łączy się z tym przepis art. 10 § 6 układu, który stanowi, że przebieg narad komisji i akta sprawy o utracie kwalifikacji na dziennikarza są tajne. Decyzja komisji winna zawierać zwięzłe wymienienie podstaw, na jakich została powzięta. Te właśnie zwięzłe podstawy będą zainteresowanemu komunikowane. Ważnym jest przepis, że „nienależenie do organizacji dziennikarskiej nie ma wpływu na orzeczenie o kwalifikacjach na dziennikarza lub aplikanta dziennikarskiego“. W ten sposób rejestr dziennikarzy i stwierdzanie kwalifikacji bynajmniej nie zapewnia wyłączności dla związkowców.

Organem, nadzorującym działalność komisji kwalifikacyjnej, jest komisja odwoławcza. Ponieważ uchwały obu tych organów mogłyby oddziaływać na sytuację materialną jednostek, gdy z drugiej strony organy te są tylko emanacją woli uczestników układu, a nie są organami publiczno-prawnymi, zachodziło niebezpieczeństwo roszczeń o odszkodowanie z powodu uchwał tych komisji. Wobec tego strony w układzie w art. 14 ustaliły, iż „osoby, związane treścią układu, obowiązane są podporządkować się prawomocnie powziętym uchwałom... a... roszczenie o odszkodowanie z powodu uchwał tych komisji jest niedopuszczalne“.

VII.

Warto z kolei podnieść, że uczestnicy układu ujawnili wyraźną intencję do stopniowego kodyfikowania zbioru zasad etyki dziennikarskiej, a mianowicie nałożyli na komisję kwa-

lifikacyjną obowiązek dążenia do „ustalania tez z zakresu etyki zawodu dziennikarskiego“, które to tezy po zatwierdzeniu przez komisję odwoławczą wejdą do kompleksu zasad etyki zawodu dziennikarskiego. Uczestnicy zgodzili się, że w przypadku rozbieżności zdań w łonie komisji odwoławczej przewiduje się możliwość osobnego arbitrażu.

Wymagania etyki zawodowej, które stawia dziennikarzom układ dla dziennikarstwa, nie są dokładnie określone. Warto tu jednak podjąć próbę sformułowania kilku objaśnień w stosunku do pojęć zasadniczych, przyjętych w układzie. Najistotniejszym jest pytanie, na czym polega tzw. „nieskazitelność charakteru“, wymagana od kandydata na dziennikarza. Interpretatorzy wyjaśniają, że wymóg ten obejmuje żądanie wysokiego cenzusu moralnego, a więc nie tylko niekaralności za czyny hańbiące, lub antyspołeczne, lecz ponadto kwalifikacji etycznych, nieprzeciętnych, bo nie dopuszczających skazy nawet takiej, jakie na ogół bywają traktowane dość pobłażliwie. Przy ustalaniu kwalifikacji można korzystać nie tylko z przedstawionych dokumentów, (świadczeń, wykazów służby itd.), lecz również i z opinii osób, zasługujących na wiarę. Tym, którzy udzielią obiektywnej i subiektywnej oceny wartości moralnych kandydata, zapewniona będzie dyskrecja. Opiniodawca musi mieć zapewnioną rękojmię, że nie będzie narażony na nieobliczalne przykrości z powodu szerego ujawnienia swego przekonania w imię interesu publicznego. Akta, zawierające opinie poufne, nie mogą być dostępne dla osób, ubiegających się o wpis do rejestru dziennikarzy. Jedynie dokumenty, nie mające charakteru poufnych, mogą być z takich akt wydawane, i to za specjalnym pozwoleniem. Powoływanie się w uchwałach, dotyczących stwierdzenia kwalifikacji na dziennikarza, na treść opinii poufnych w zasadzie można uważać za dopuszczalne. W żadnym wypadku nie należy ujawniać nazwisk opiniodawców. Może być uznany za nieodpowiadającego warunkowi charakteru nieskazitelnego ten, kto nie reaguje na publicznie rzucone pod jego adresem zarzuty natury etycznej.

Założenia etyki zawodowej powinny określać obowiązki dziennikarza w warsztacie jego pracy, jakim jest redakcja, w stosunku do informatorów i społeczeństwa, w stosunku do władz, wobec kolegów, także wobec organów, wyłonionych przez dziennikarstwo, jeśli dziennikarz jest członkiem tych organów, i wreszcie w zakresie życia prywatnego. Bliższe sprecyzowanie tych wymagań złoży się na kodeks moralności zawodowej, którego zasad z góry przewidywać nie podobna.

W każdym razie, w odniesieniu do życia prywatnego, wydaje się słusznym postawienie zasady, że skoro prasa ma oddziaływać na podniesienie poziomu społeczeństwa, a dziennikarz z racji swego zawodu powołany jest do sądenia i oceny czynów innych osób, to powinien sam prowadzić życie przyzwoite i zachowywać się osobiście tak, aby nie dawać powodów do krytyki lub podejrzeń. W ten sposób uzyska należyty autorytet. Powinien być ostrożny w wyborze osób, z którymi obcuje; winien zachowywać powściągliwość w świadczeniach na rzecz przyjaciół, zwłaszcza zaś unikać skandali w życiu prywatnym. Nie powinien częściej chodzić do klubów, gdzie są uprawiane gry hazardowe, zadłużać się, afiszować się publicznie i drażniąc. Uczciwość moralna i powściągliwość są niewątpliwie składowymi częściami tzw. godności stanu.

Założenia powyższe wyczerpują najistotniejsze elementy tej części układu, która, że się tak wyrazimy, organizuje zawód dziennikarski. Układ bowiem zawiera osobny rozdział II, poświęcony umowie o pracy dziennikarza, a określający sposób zawarcia umowy, oraz sposób jej rozwiązania, normujący sprawę wynagrodzenia, czasu pracy, urlopów i komisji rozjemczej.

Ta część druga układu, zawierająca ciekawe zresztą odrębności w stosunku do ustawodawstwa pracy powszechnie obowiązującego, nie jest już dla układu dziennikarskiego szczególnie charakterystyczna. Postanowienia tego typu znajdują wyraz w układach zbiorowych dla różnych gałęzi życia gospodarczego.

VIII.

Współczesny ustrój prawno-polityczny tworzy coraz częściej zjawisko specjalnego prawa zbiorowego, które zajmuje stanowisko pośrednie pomiędzy umową a ustawą. Akty tego typu, jak statuty przymusowych związków przemysłowych, przymusowych spółek wodnych lub związków wałowych, przymusowych orzeczeń rozjemczych, bądź wreszcie układów zbiorowych z mocą powszechnie obowiązującą, — są to normy prawa cywilnego, jednak nadrzędne w stosunku do umów indywidualnych.

Drugą cechą tych aktów jest moment zbiorowości, pociągający wybitne komplikacje prawne. Przy normowaniu stosunków międzyzespołowych bowiem trzeba pamiętać, że oprócz zwykłych stosunków, wynikających z umowy, bardzo trudne do unormowania bywają stosunki „wewnątrz“ każdej ze stron.

Komplikowanie się stosunków społecznych zmusza do tworzenia nowych pojęć, lepiej przystosowanych do naszych czasów.

Niewątpliwie układ zbiorowy pracy dla dziennikarstwa jest aktem, który otwiera nowe perspektywy w tej dziedzinie. Trudno nawet przewidzieć, jak dalece ustrój nasz poprzez tego typu właśnie prawo stanowe, a właściwie prawo pewnych zawodów, ulegnie modyfikacji. Dlatego stwierdzić należy doniosłą rolę prawotwórczą doświadczenia, dokonywanego przez prasę, zwłaszcza gdy na doświadczenie to spojrzemy z perspektywy tzw. długiej fali życia narodowego.



